

Zbigniew Balcewicz: „Lelewel” w obliczu eksmisji. Trudne pytania bez odpowiedzi (1)

pl.delfi.lt/aktualia/litwa/zbigniew-balcewicz-lelewel-w-obliczu-eksmisji-trudne-pytania-bez-odpowiedzi-1.d

Jak się mogło wydarzyć, że w Wilnie duże, liczące ponad 800 uczniów, progimnazjum dotychczas nie posiada własnego pomieszczenia, a tymczasem mała szkoła ma do dyspozycji aż dwa na wpół puste budynki? – retorycznie pytał radny samorządu Dariusz Kuolys podczas omawiania pytania o Szkole im. J. Lelewela na posiedzeniu Rady Samorządu Miasta Wilna 15 lipca b.r., zwracając się przede wszystkim do obecnych na sali radnych poprzedniej kadencji.



© DELFI (R. Rotkiewicz nuotr.)

"Do Szkoły Średniej na Antokolu wszystkie zgłoszone dzieci były przyjmowane z automatu, czyli niezależnie od miejsca zamieszkania, jednocześnie spoglądając na budynek sąsiedniej Szkoły Średniej im. J. Lelewela" – ripostował mu radny Jarosław Kamiński, były wicemer, który w poprzedniej kadencji kierował oświatą w stolicy.

W odpowiedzi na pytanie radnego D.Kuolysa dyrektor departamentu oświaty, kultury i sportu Gintaras Alfonsas Petronis tłumaczył: „...głównie rozstrzygaliśmy problem rozmieszczenia uczniów w tak licznej szkole, aby zachować Szkołę Średnią na Antokolu. Jesteśmy wdzięczni Szkole Średniej im. J. Lelewela za wyrozumiałość, że przyjęła najpierw klasy początkowe, a potem oddała do dyspozycji również trzecie piętro, czyli całe skrzydło posiadanego budynku. Aby zachować tę placówkę, postanowiono Szkołę Średnią na Antokolu reorganizować, dzieląc na progimnazjum oraz gimnazjum. Właśnie takim sposobem w dwóch sąsiadujących ze sobą budynkach znalazły się trzy oddzielne szkoły”

Dlaczego Antokolskie Progimnazjum dotychczas nie posiada własnego kąta, dyrektor departamentu nie wytłumaczył.

Winna jest sama szkoła, która przyjęła za dużo uczniów, w tym również spoza przydzielonego dla tej placówki oświatowej terenu - taki był sens repliki J. Kamińskiego. Również inny radny z ramienia AWPL

Zbigniew Maciejewski, który w Radzie poprzedniej kadencji piastował wysokie stanowisko przewodniczącego komitetu ds. kultury, oświaty i sportu, dopytywał się G.A. Petronisa o tym, jaki procent uczniów jest w progimnazjum spoza obsługiwanego terenu, na co dyrektor odpowiedział, że owszem, podobnie jak w szkole im. Lelewela, w Antokolskim Progimnazjum uczą się dzieci nie tylko z przydzielonych ulic.

I tu nasuwa się mi pytanie: czy rekrutacja uczniów spoza przydzielonego zasięgu terytorialnego szkoły jest poważnym naruszeniem jakichś przepisów? Według mnie każda placówka może nie tylko się cieszyć, że uczeń przynosi ze sobą „koszyczek”, ale również szczeni się, że do niej rodzice chętnie oddają swoje pociechy, czasem nie zważając nawet na odległość do szkoły. Trudno jest wyobrazić, że część rodziców przyprawdza do Antokolskiego Progimnazjum swoje dzieci tylko po to, by odebrać budynek od sąsiedniej polskiej szkoły. Z kolei, jeżeli przyjmowanie dzieci spoza przydzielonego przez samorząd dla szkoły terenu stanowiłoby łamanie przepisów, w takim razie, dlaczego wiedząc o tym biernie przyglądali się temu kierujący oświatą w stolicy urzędnicy samorządu z wicemerem na czele? Wreszcie, dlaczego nie zaproponowali dyrekcji, gronu pedagogicznemu i całej wspólnotcie Szkoły im. J.Lelewela, by pouczyli się u sąsiadów, jak przyciągnąć więcej uczniów do szkoły?

Plany samorządu

Omawiany projekt uchwały Rady „O reorganizacji Wileńskiej Szkoły Średniej im. Joachima Lelewela oraz zmianie siedziby” przewidywał m.in. przekształcenie tej placówki „... do 31 sierpnia 2016 roku w Wileńską Szkołę im. Joachima Lelewela likwidując oddział szkoły przy ul Minties 3 w Wilnie oraz ustalenie, że po reorganizacji placówka budżetowa Wileńska Szkoła im. Joachima Lelewela będzie funkcjonować w pomieszczeniach przy ul. Minties 3 w Wilnie”. Jednocześnie w tym projekcie mówiło się o odwołaniu uchwały Rady z dn. 17 czerwca b.r. o niekompletowaniu 11-12 klas w tej szkole w nowym roku szkolnym.

Jak stwierdził referujący projekt uchwały G.A. Petronis, do polsko - rosyjskiej Szkoły im. J. Lelewela w minionym roku szkolnym ogółem uczęszczalo 462 uczniów, 130 z nich uczyło się w filii A. Wiwulskiego na Żyrmunach przy ul. Minties 3 (w rozliczonym na 452 uczniów budynku), reszta, czyli 332 - na Antokolu przy ul. Antakalnio 33 (w rozliczonym na 802 uczniów budynku). Jak zaznaczyliśmy powyżej, w tym ostatnim całe skrzydło, czyli połowę gmachu zajmuje Antokolskie Progimnazjum rozmieszczając tu około 400 uczniów, czyli prawie połowę kontyngentu. Reszta uczniów tej placówki miało zajęcia w sąsiednim budynku należącym do Antokolskiego Gimnazjum przy ul. Antakalnio 31 (historyczny gmach dawnej „piątki”), który razem z oddzielnie stojącą przybudówką zmieszczą 784 uczniów. W minionym roku szkolnym uczyło się tu 494 gimnazjalistów.

Po zezwoleniu kompletowania 11-12 klas w nowym roku szkolnym Szkoła im. J. Lelewela będzie liczyła około 480 uczniów. Zgodnie z planem samorządu obliczony na 452 uczniów budynek przy ul. Minties 3 ma być w ciągu zbliżającego się roku szkolnego gruntownie renowowany oraz zaadoptowany na potrzeby Szkoły im. J.Lelewela (za wyjątkiem zewnętrznej jego części, która ze względu na niemożliwość prac remontowych zimą ma być wykończona o rok później). Na remonty planuje się wykorzystanie środków z funduszy europejskich, które uchwałą rady zostaną na ten cel zagwarantowane.

Dialog dziadów z obrazem

Za tydzień do posiedzenia Rady stołecznego samorządu, na którym rozpatrywano sprawy związane z reorganizacją niektórych szkół, AWPL rozpowszechniła „dane statystyczne, które są dowodem na to, jak obecne władze szafują kłamstwami na temat szkół mniejszości narodowych, w tym na temat legendarnej „piątki”. Otóż zgodnie z tą publikacją „Szkoła Średnia im. Joachima Lelewela jest zapełniona na 84 proc., co nie tylko przekracza uśredniony wskaźnik zapełnienia szkół w Wilnie, ale jest też lepszym wskaźnikiem w porównaniu ze szkołami z litewskim językiem nauczania. Nie wiadomo dlaczego autorzy publikacji wskaźnik zapełnienia obliczają wychodząc z założenia, że budynek Szkoły im. J. Lelewela jest rozliczony na 552 uczniów (według danych samorządu może on pomieścić 802

uczniów), a 1 września 2014 r. uczyło się w niej 462 uczniów (według danych samorządu uczyło się tu 332 uczniów ze szkoły im. J. Lelewela). Polscy politycy prawdopodobnie włączyli uczących się tu dzieci z Antokolskiego Progimnazjum, uważając widocznie to za rzecz normalną.

Zabierając głos na sesji radna frakcji „Blok Waldemara Tomaszewskiego” Edita Tamošiūnaitė stwierdziła, że zgodnie z odpowiednim rozporządzeniem władz miasta do szkoły im. J. Lelewela przydzielone jest 205 ulic nie tylko ze starostwa Antokolskiego, ale też z okolicznych miejscowości, w tym - na obrzeżach stolicy, gdzie nie ma innych szkół z polskim oraz rosyjskim językami nauczania. Po przeniesieniu jedynej polsko-rosyjskiej szkoły z Antokola na Żyrmuny nie pozostanie na tym rozległym terytorium żadnej takiej szkoły. Tymczasem na Żyrmunach jest kilka szkół rosyjskich, działa też polska szkoła im. Władysława Syrokomli. Taka decyzja Rady samorządu, zdaniem radnej, byłaby sprzeczna z ideą reorganizacji placówek oświatowych, celem której jest przybliżenie szkoły do ucznia, nie zaś jej oddalenie. Apelując do sumienia kolegów E. Tamošiūnaitė retorycznie pytała, czy wyobrażają oni drogę pierwszaka do szkoły, tłumacząc, jakie odległości będą musiały pokonywać dzieciaki, by dojechać do szkoły na Żyrmunach. Poinformowała ona zebranych, że do Antokolskiego Progimnazjum przydzielona jest 71 ulica, czyli trzy razy mniej niż do Szkoły im. J. Lelewela, ale w tej placówce oświatowej prawie 39 proc. uczniów stanowią dzieci spoza przydzielonego dla progimnazjum terenu.

"A może władzom miasta zależy właśnie na tym, aby polskie rodziny posyłały dzieci do pobliskich szkół z litewskim językiem nauczania? - retorycznie pytała radna.

W odpowiedzi mer stolicy Remigijus Šimašius replikował, że odległość między szkołami na Antokolu i Żyrmunach stanowi zaledwie 500 m, więc nie sprawi to dla dzieci dodatkowych trudności.

Radny „Blok” Artur Ludkowski, który, jak sam zaznaczył, w stołecznej Radzie zasiada od 2003 roku, projekt obecnej koalicji rządzącej o odwołaniu poprzedniej uchwały Rady w sprawie kompletowania 11-12 klas „w zamian za przesiedlenie szkoły” określił jako „szantaż”, zaznaczając, że budynek Szkoły Średniej im. Joachima Lelewela został renowowany w znacznej części ze środków finansowych Polski pod warunkiem, że powinna tu funkcjonować szkoła z polskim językiem nauczania.

"Czy samorząd planuje zwrócić Polsce włożone pieniądze?" - pytał radny u mera, proponując mu na drugi brzeg Wilii przenieść być może gimnazjum, skoro „między szkołami jest zaledwie 500 m.

Czy wiedzieli, co czynią?

To pytanie do radnych z koalicji rządzącej poprzedniej kadencji. Niestety, radni obecnej kadencji nie usłyszeli odpowiedzi na pytanie, które padło z ust Dariusa Kuolyisa: dlaczego Antokolskie progimnazjum nie ma własnego kąta, podczas kiedy Szkole im. J. Lelewela po przyłączeniu do niej Szkoły im. A. Wiwulskiego pozostawiono dwa na wpół puste budynki? O czym myśleli radni AWPL poprzedniej kadencji oraz odpowiedzialni za oświatę w stolicy przedstawiciele polskiej partii - wicemer Jarosław Kamiński, wicedyrektor administracji samorządu Danuta Narbut i wielu innych polskich urzędników w stołecznych strukturach władzy? Dlaczego mając „poparcie i zrozumienie” ówczesnego mera Artūrasa Zuokasa nie zaproponowali, dla przykładu, przenieść Antokolskie Gimnazjum, do budynku byłej szkoły im. A. Wiwulskiego, w którym ta placówka oświatowa z powodzeniem mogła się pomieścić?

Polityka bez kompromisów

Radni frakcji „Blok” proponowali projekt uchwały Rady dotyczący Szkoły Średniej im. Joachima Lelewela odrzucić, za wyjątkiem p. 7 dotyczącego zezwolenia kompletowania w nowym roku szkolnym 11-12 klas. Więcej propozycji nie mieli.

Jak można było się spodziewać, Rada 31 głosami koalicji rządzącej poparła proponowany projekt uchwały, 9 radnych z frakcji „Blok Waldemara Tomaszewskiego” głosowało przeciwko, zaś jeden z nich - Rafael Muksinov powstrzymał się od głosu. W głosowaniu nie wzięli udziału 10 radnych należących do opozycji, w tym również byli koalicjanci AWPL w Radzie poprzedniej kadencji.

Zbigniew Balcewicz
Sygnatariusz Aktu Niepodległości Litwy